

# Czy to czas, aby zakończyć wojnę na Ukrainie?

24 lutego 2023

Takiego pytania ani tak postawionego problemu nie usłyszycie w mediach polskich, ani prawdopodobnie zagranicznych. Obie strony uparcie powtarzają tezy odnoszące się tylko do własnych racji i własnego punktu widzenia. A przecież nawet w sądzie, gdy trwa proces odnośnie ustalenia tego, co się stało, obie strony mają prawo wypowiedzieć swoje argumenty. Sędziami są zawsze ludzie, którzy ostatecznie podejmą taką, a nie inną decyzję. Ważne by mieli możliwość zapoznania się z racjami obu stron – nawet tymi propagandowymi.



Rozwiązanie konfliktu jest zero-jedynkowe, czyli albo będzie to rozwiązanie wojenne o trudnych do przewidzenia skutkach, albo pokojowe. Rozważmy kilka mniej lub bardziej prawdopodobnych scenariuszy. Oczywiście do każdego scenariusza mogą odnosić się podscenariusze mogące zmieniać diametralnie obraz.

Scenariusz pierwszy – wojna na Ukrainie trwa przez kilka lat ze zmiennym szczęściem. Kraj jest wyniszczany coraz bardziej. Ludność i żołnierze giną po obu stronach. Wojna odpowiada obu

stronom konfliktu do tego stopnia, że rozkręcają na tym konflikcie szeroko pojęty przemysł zbrojeniowy i około zbrojeniowy. Gospodarki niektórych państw czerpią z tego konfliktu ogromne profity, zasilając odpowiednio obie strony konfliktu. Dodatkowo kraje uczestniczące w konflikcie zmieniają prawo, indoktrynują społeczeństwo, rozkręcają zbrojenia, piorą umysły propagandą, wprowadzają ustawy, wskazują ludowi „oczywistego” wroga i realizują własne interesy. Gdy uznają, że zaplanowane cele zostały osiągnięte, wojna się kończy podpisaniem takiego czy innego traktatu pokojowego, na który Ukraina będzie miała wpływ minimalny, bo jest całkowicie zależna od UE i Stanów Zjednoczonych.

Scenariusz drugi – Następuje pod wpływem Stanów Zjednoczonych zakończenie działań wojennych, bo takie kraje jak Polska i Ukraina muszą bezwzględnie służyć rozkazów. Następuje seria rozmów z Rosją, która kończy się ustaleniami pokojowymi takimi, jakie zostaną ustalone przez Amerykanów i Rosjan ponad głowami Ukrainy. Wszystkie media obwieszczają zakończenie wojny i ogólny sukces dyplomacji. Po pewnym czasie normalizują się kontakty handlowe i polityczne aż do następnego konfliktu militarnego, który być może ma znowu wybuchnąć ze względu na niedokończone „porachunki”.

Scenariusz trzeci – Następuje coraz większa eskalacja działań wojennych. Rosja mobilizuje coraz większe siły i przestawia przemysł na zbrojenia. Przy jej zasobach ilość broni, pocisków i amunicji może być ogromna. Ogromne zasoby surowców i energii pozwalają jej wytwarzać broń w ogromnych ilościach. To samo czynią Stany Zjednoczone i kraje UE. W rezultacie z Ukrainy robi się pustynia wojenna z milionami zabitych cywili i żołnierzy. Ukraińcy, by nie mieli żadnych wątpliwości, mamieni są obietnicami o pomocy, o przystąpieniu do UE, o odbudowie, a tymczasem ich kraj staje się kompletną ruiną niezdolną do odbudowy przez wiele, wiele lat. W końcu być może do wojny przystępuje NATO, a to oznacza niemal pewny konflikt nuklearny. W zależności od strony atakującej mogą zostać

zniszczone bonią jądrową tylko niektóre kraje, np. Ukraina czy Polska, a w przypadku pełnej eskalacji następuje światowy Armagedon. Rakiety się mijają i nastaje „grobowy wieczny pokój”.

Scenariusz czwarty – Ukraina w końcu odkrywa, że silniejsze od niej kraje robią z niej „maszynkę dla swoich interesów” i „bitego kotleta z każdej strony”. Ukraina sama podejmuje działania mogące to zmienić. Co by się stało, gdyby Ukraina rozpoczęła negocjacje z dwoma stronami konfliktu? Zamiast walczyć i niszczyć cały kraj można odpowiednio wynegocjować dowolną rzecz od każdej ze stron. Ukraina, jak i Rosja, prowadząc wojnę będą posiadały coraz lepsze i liczniejsze siły zbrojne, z którymi każdy kraj będzie musiał się liczyć. W przypadku gdy nie wyniszczą siebie w znacznym stopniu nawzajem. Ci wyszkoleni i przetrenowani w boju żołnierze będą gotowi już zawsze do wojny. Problemem jest to, że zasoby ludzkie i zbrojeniowe Ukrainy mimo pomocy NATO są o wiele mniejsze niż Rosji, co w przypadku długiej wojny nie wróży dobrze stronie ukraińskiej, a przystąpienie NATO do wojny może doprowadzić do scenariusza numer trzy.

Scenariusz piąty – Do wojny po stronie Ukrainy nie przystępuje całe NATO, ale tylko Polska i kraje bałtyckie. Kraje NATO wspierają tylko militarnie mordujących się Słowian. Wojna trwa kilka lat ze zmiennym szczęściem. Zakończona zostaje pokojem, gdy obie strony uzyskują zaplanowane cele strategiczne. Stroną w tym konflikcie nie jest Polska, Ukraina czy kraje bałtyckie. Te kraje są tylko wykonawcami rozkazów. W wojnie nie biorą udziału takie kraje jak Francja, Niemcy czy Stany Zjednoczone. Zasilają one tylko walczące strony w broń, artykuły i doradców. W końcu artykuł 5 traktatu NATO nic nie mówi o koniecznym i pełnym zaangażowaniu wszystkich członków NATO. To niedawno podnosili Niemcy, obawiając się wciągnięcia w wojnę o nieprzewidywalnych skutkach, w której Stany Zjednoczone nie będą uczestniczyć, a tym samym nie będą ryzykować konfrontacji nuklearnej z Rosją.

To są tylko niektóre scenariusze. W każdym z nich efekt jest podobny. Mordują się na masową skalę Słowianie, a broń dostarczają im „biznesmeni”, którzy także po zakończeniu wojny doliczą własny procent – odbudowa, kredyty, stabilizacja itd. Jeżeli będzie jeszcze od kogo ściągać pieniądze za pomoc we „wzajemnym się mordowaniu ludności tubylczej” na tym nie do końca opanowanym obszarze.

Prawdziwym celem tej wojny nie jest Ukraina. Prawdziwym celem jest Rosja oraz jej ogromne zasoby naturalne. Niektórym krajom marzy się „rozpad Rosji”, co pozwoliłoby im małymi kawałkami pochłonąć całą Rosję i podporządkować ją własnej polityce. Każdy kraj, gdy nie jest podzielony, jest o wiele silniejszy niż rozdrobniony. Gdy jest podzielony, to w takim przypadku jest możliwy jego dalszy podział, a także wzniecanie wewnętrznych konfliktów. Pokonanie militarne Rosji w drodze wojny przy jej potencjale nuklearnym tym jawnym i niejawnym jest niemożliwe, co powoduje, że ci, którzy wzmacniają przygotowania wojenne, są gotowi na wojnę nuklearną albo ze względu na jakieś porozumienia wiedzą, że do takiej wojny nie dojedzie, a konflikt jest „jakoś ustawiony” i ma zupełnie inne cele. Jest to mało prawdopodobne, ale nie jest to niemożliwe.

Kluczowym elementem tego, by rozpoczęły się negocjacje, jest to, aby główne strony konfliktu Stany Zjednoczone i Rosja pragnęły zakończyć ten konflikt. Nawet jeżeli ma to być tylko propagandowe rozwiązanie, może ono z czasem przerodzić się w rzeczywiste, bo pojawienie się tematu rozmów pokojowych w mediach amerykańskich czy rosyjskich może być pierwszym krokiem do zakończenia wojny na Ukrainie. Najtrudniejszym punktem rokowań będzie sprawa granic. Tereny wschodniej Ukrainy zamieszkiwane są w dużym stopniu przez Rosjan. Ukraina jest o wiele bardziej skoliigaccona z Rosją niż z Polską.

Pierwszym krokiem mogą być rozmowy pokojowe prowadzące do wstrzymania ognia i przerwania działań wojennych. Drugim ustanowienie granic za pomocą dyplomacji. Być może jednym z wariantów byłby taki, aby republiki przyłączone do Rosji stały

się pewnego rodzaju wolnymi regionami połączonymi zarówno z Rosją, jak i z Ukrainą pod nadzorem międzynarodowych obserwatorów z wielu krajów – Polski, Rosji, Chin, UK, Stanów Zjednoczonych, Indii. Nie jest to pewnie rozwiązanie satysfakcjonujące dla żadnej ze stron, ale jest ono lepsze niż wojna.

Gdyby jakimś sposobem udało się wyprzeć wojska rosyjskie z Ukrainy, to nie oznacza końca wojny. To oznacza kontynuację wojny z zaangażowaniem w wojnę jeszcze większych zasobów przez Rosję. Celem w takim przypadku mogłaby się stać już cała Ukraina, a nie tylko cele odnoszące się głównie do kilku regionów na wschodzie i południu Ukrainy. W innym przypadku gdy Rosja opanuje jeszcze większe regiony Ukrainy, ustalenie kompromisu może być wręcz niemożliwe. W skrajnym przypadku może to doprowadzić do pokonania i zajęcia całej Ukrainy, Być może dlatego warto zakończyć konflikt, gdy nie wymknął się on jeszcze spod pewnej kontroli i nie doprowadził do pełnoskalowej wojny, w której obie strony angażują do zniszczenia wroga sto procent sił i sto procent swoich zasobów.

Pozostaje mieć tylko nadzieję, że władze nie wykorzystają znowu Polaków jako „mięsa armatniego”. Należy pamiętać, że Polacy jak żaden naród walczył często dla „obcych nacji” w bardzo wielu wojnach. Walczyliśmy dla Niemców, dla Amerykanów, dla Francuzów, dla ZSRR, dla Rosji, dla Brytyjczyków. Bardzo często, gdy wykonaliśmy „brudną robotę”, przestawaliśmy być potrzebni i odmawiano nam zasług, a nawet „okradano” nas z nich. Rzędy białych krzyży polskich żołnierzy znajdują się w wielu miejscach Europy i Świata. Być może nadszedł czas by skończyć z byciem tylko „palcem na spuście”, z którego korzysta się w razie potrzeby do załatwienia własnych interesów.

Autorstwo: criswhite

Ilustracja: [Alexas\\_Fotos](#) (CC0)

Źródło: WolneMedia.net